

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. } a 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 19 września.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Januariusza. Jutro: Eutachiusza. — Gr.-kat. Dziś: Wos. cz. M. Jutro: Sozanna. — Słw. Dziś: Krzepimira. Jutro: Myślisława.
Wschód słońca 5:43, zachód 6:06.

Nabożeństwa. Dziś o godz. 9 r. w kościele OO. Bernardynów wotywa do Matki Boskiej, w kościele OO. Dominikanów. msza św. śpiewana. O godz. 10 r. msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Jezuitów, o g. 11 u OO. Bernardynów, o 12 g. w katedrze. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o g. 4½, u OO. Bernardynów, o godz. 5 w katedrze, o g. 6 u OO. Dominikanów.

Jutro jako w uroczystość Siedmiu boleści Matki Boskiej w kościele OO. Jezuitów o 6 prymary, o 8 wotywa w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, o 11 suma z kazaniem, o 4½ nieszpory z kazaniem.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedzielaków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 3 do 6 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7½ w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h. w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bieleckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kosciuszko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 w. Od 12 września do 19 września. Rzym w dniach uroczystych, ostatnie zdjęcia papieża Leona XIII.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Postanienie nr. 6666” operetka z prologiem C. M. Ziehrera. — Jutro: „Czerwona lampa”, krotowidła G. Kratza i W. Jacoby, tłum. Jar. Pieniążek. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 23). Dziś: „Quo Vadis”, sztuka w 10 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w przerobce przez Barreta. Początek o godzinie 7½ wieczór. — Jutro o godzinie 4 popołudniu: „Artystka w kłopotach” czyli „Na cel dobroczynny”, farsa Schöntana i Kadelburga. — Wieczór o godzinie 8: „Quo vadis”, sztuka H. Sienkiewicza.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 września b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	740.1	+12.4	NE ⁴	0.0	+20.2	+11.8
2 popoł.	740.3	+20.2	E ⁴			
9 wiecz.	740.2	+12.7	ENE ³			

U waga: Pogoda.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia z d. 18 b. m.)

Po uchwaleniu wniosków p. Kozłowskiego w sprawie ustawy o regulacji rzek, uchwalił Sejm wezwać rząd, aby wydał ustawę normującą sprawę wyłączenia dla celów budowy i utrzymania przewodów elektrycznych.

Nad wnioskiem ks. Stojałowskiego o zaprowadzenie opłat od biletów na wszelkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych połączonych z muzyką, Izba w myśl wniosku komisji podatkowej przeszła do porządku dziennego. Uchwalono następnie, w myśl wniosku ks. Stojałowskiego, wezwanie do Wydziału krajowego, aby zbadał sprawę, czy członkom reprezentacji gminnej i powiatowej wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych i powiatowych.

Annie Machalskiej, wdowie po nauczycielu ludowym w szkole ludowej w Dąbiu, przyznano od 1 października 1901 roczną pensję w kwocie 300 k., zaś na wychowanie dwojga dzieci roczny datek

w kwocie 150 k. Z powodu petycji Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Stanisławowie, uchwalono, aby Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej wniósł odpowiednią nowelę do ustawy z 16 kwietnia 1896. Wezwano następnie rząd, aby w najkrótszym czasie utworzono sąd powiatowy w Alweronii, a z powodu petycji gminy Radomyśl nad Sanem o utworzenie sądu powiatowego, poruczone Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę i z odpowiednim wnioskiem przyszedł przed Izbę.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego uchwalił Sejm poprawki do projektu ustaw o zalesieniu ochronnym i o niektórych zarządzeniach policyjnych i wodnych.

Wniosek posła Moysy: Wezwanie do rządu o założenie leczniczych zakładów solankowych przy sałnach odstąpiono do rozpatrzenia Wydziałowi krajowemu.

Zgodnie z wnioskiem posła Mogilnickiego, Sejm uchwalił wezwać rząd, aby zniósł rozporządzenie cesarskie z dnia 20 kwietnia 1854 nr. 96 Dz. p. p., wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i przeprowadził ustawę normującą materjalną prawnocywilną odpowiedzialność urzędników państwowych za szkody ich urzędowaniem wyrządzone.

Wniosek p. Władysława Gniewosza w sprawie zmiany ustawy lasowej, po krótkiej mowie, w której zabierali głos pp. Stapiński i Skolyszewski, odesłano do Wydziału krajowego.

Następnie Sejm polecił Wydziałowi kraj. pociąganie małych i średnich wędzarni.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych, z powodu zaś wniosku p. Cieleckiego, polecono zbadać, pod jakimi warunkami ze stałego funduszu hodowlanego mogłyby być udzielone Kółkom rolniczym bezprocentowe pożyczki na zakupno buhajów i upoważniono go do udzielania takichże pożyczek po obmyśleniu bezpieczeństwa zwrotu.

Z kolei uchwalił Sejm ustawę, mocą której gminy i obszary dworskie Kahujów, Honiatycze i Werbiż, wraz z przysiółkiem Sajków, mają być przeniesione z okręgu reprezentacji powiatowej w Rudkach, do okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie.

Następnie Izba upoważniła Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z rządem o uzyskanie koncesji dla kolei lokalnej Tarnów-Szczecin jako normalno-torowej, i do finansowego poparcia imienia kraju budowy tej kolei o torze normalnym, pod warunkami wyrażonymi w uchwale sejmowej z dnia 4 lipca 1901 o poparciu przez kraj budowy kolei lokalnych drugiego programu.

W końcu uchwalił jeszcze Sejm, na wniosek komisji agrarnej, wezwać Wydział krajowy, aby przeprowadził ankietę, celem zbadania obecnych stosunków rolniczych w kraju.

Interpelacya metropolity ks. Szeptyckiego.

Następnie sekretarze odczytali interpelacya metropolity ks. Szeptyckiego, który wraz ze wszystkimi ruskimi posłami wniósł do namiestnika prośbę z żądaniem o urzędowe podanie do wiadomości Sejmu, ile ruskich sił nauczycielskich zajętych jest obecnie przy polskich i niemieckich szkołach średnich w Galicji, a to z powodu, że komisya szkolna w sprawie otwarcia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie orzekła wstrzymanie otwarcia, dla braku sił ukwalifikowanych ruskich.

Wnioski i zamknięcie posiedzenia.

Z kolei sekretarze odczytali wnioski:

P. Merunowicza, wzywający Wydział krajowy, aby wdrożył rokowania w sprawie objęcia przez kraj dóbr kameralnych.

P. Bujnowskiego, wzywający Rząd do wniesienia projektu ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia.

Na tem o godzinie 3 m. 15 zamknął marszałek posiedzenie, naczynając następne na dziś na godzinę 10 rano.

Z komisji sejmowych.

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu komisya administracyjna nad sprawozdaniem p. Górskiego o wnioskach polskich w przedmiocie

uwolnienia żołnierzy trzeciego roku od dalszej służby.

P. Górski szedł początkowo dalej, aniżeli sam wnioskodawcy się domagali, żądał koniecznie uchwalenia rezolucji wzywającej rząd do bezwarunkowego cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny o rekrutach jeszcze przed 1 października b. r.

Z chwilą jednak, gdy Rada państwa w czasie rozpraw komisyjnych zwołana została w tym celu — jak o tem świadczą źródła urzędowe i uchwały innych Sejmów — iż Rząd chce oddać sprawę w ręce powołanego czynnika prawodawczego, w celu powzięcia szczegółowych postanowień w tym przedmiocie, — uchwalenie ogólnikowej rezolucji dla Rządu stało się zbyt cennym, gdyż sprawa weszła w stadium załatwienia w myśl życzeń wnioskodawców. O ile przedtem słuszne było żądanie wnioskodawców, o tyle w tej chwili wobec nowego obrotu rzeczy, uchwalenie rezolucji do rządu byłoby nie tylko zbyt cennym, ale nawet nie odpowiadałoby stanowisku Sejmu.

P. Górski opierając się na tych danych wniósł, aby Sejm przyjął ten stan rzeczy do wiadomości.

Komisya większością głosów uchwaliła mimo to przedłożyć Sejmowi wniosek uchwalenia rezolucji do rządu, aby postarał się o zmianę rozporządzenia w kierunku niezatrzymywania żołnierzy trzeciego roku po 1 października.

Po tej uchwale p. Górski złożył referat a komisya przeznaczyła go p. Adamowi Jędrzejowiczowi.

W komisji bankowej przeprowadzono wczoraj dyskusję nad referatem p. Hupki o Banku krajowym. W obradach wzięli także udział dyrektorowie Banku krajowego dr. Zgórski, dr. Domaśzewski i Łaskowski, zaś ze strony Wydziału krajowego dr. Pilat.

W dyskusji poruszono sprawę udzielania kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym; sprawę projektu udzielania pożyczek hipotecznych w połączeniu z ubezpieczeniem na życie; sprawę wymiaru wysokości pożyczek hipotecznych właścicielskich, sprawę parcelacji.

Na wszystkie pytania dali dyrektorowie dr. Zgórski i dr. Domaśzewski wyczerpujące informacje, podnosząc między innymi, że Bank krajowy z wielką życzliwością popierać będzie rozwój przemysłu krajowego. Po tych wyjaśnieniach zakończono dyskusję informacyjną.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj wieczór nad wnioskiem w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom miast Złoczowa i Monasterzysk z wsią Folwarkami. Komisya uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek przyznania do dyspozycji Wydziału krajowego kwoty 15.000 k. na zapomogi dla pogorzelców powyższych miejscowości. Referentem jest p. Loewenstein i dziś przedstawi w Sejmie sprawozdanie.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dopiero 30 bm. i na to posiedzenie przygotować mają referenci pojedyncze rubryki budżetów na r. 1903 i 1904.

Komisya szkolna dokonała rozdziału referatów. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach średnich objął p. Stanisław Tarnawski; o szkołach ludowych p. Władysław Leopold Jaworski; wniosek p. Tomaszeńskiego o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego p. Bobrzyński; petycje rozdzielono między pp. Rayskiego, Michalskiego, Tomaszeńskiego i Kazimierza Lubomirskiego. W końcu komisya załatwiła kilkadziesiąt różnych petycji.

W komisji gminnej przydzielono do referatu p. Bobrzyńskiego sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji niektórych Wydziałów powiatowych o zmianę §. 19 ordynacji wyborczej powiatowej, zaś p. Górskiemu sprawozdanie z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego.

W komisji solnej przeprowadzono wczoraj wieczór informacyjną dyskusję nad przedłożeniem Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. Referat objął p. Merunowicz.

W klubie demokratycznym dyskutowano wczoraj wieczór nad założeniem dwóch innych klinik uniwersyteckich we Lwowie. Postanowiono oświadczyć się za przyczynieniem się funduszu krajowego do kosztów założenia tych klinik.

Zebranie przemysłowców.

Z inicjatywy Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i w jego biurze odbyło się wczoraj o godz. 5 popołudniu zebranie lwowskich przemysłowców, na które obok przedstawicieli lwowskiej Izby handlowej i wydziału Związku, przybyli licznie przedstawiciele największych firm fabrycznych.

Obrady zajął wiceprezes p. Baczewski, usprawiedliwiając nieobecność prezesa ks. Lubomirskiego absorbującą go zupełnie sprawą cukrową i przedstawiając cel ogólny zebrania.

Potem zabrał głos dyrektor hr. Battaglia i w obszernym przemówieniu określił cele Związku. Poświęciliśmy tej sprawie obszerny artykuł, tu więc podniesiemy z tego exposé tylko kilka najbardziej znamienitych rysów. Nowo powstały Związek, tworząc organizację zbliżoną swym składem do austriackiego „Bund der Industriellen”, będzie musiał jednak wkraczać na tereny przez podobne instytucje zgola nie dotykane. Tak obok interwencji u władz i udzielania pomocy prawnej czy potrzebnych informacji swoim członkom, występować będzie Związek z inicjatywą w przekształcaniu istniejących przedsiębiorstw i w wynajdywaniu rynków zbytu dla produkcji galicyjskiej. Trudne warunki zmuszają nas do jak największej trzeźwości w ocenianiu sytuacji każdej gałęzi przemysłu i do wielkiej rozwagi w używaniu środków do jej podniesienia. Z obszernych dziedzin prac wyznaczonych statutem, kierownicy Związku wybrali i wykonywać zaczęli zaraz od początku te, które wskazała im potrzeba chwili, i jakkolwiek normalnie istnienie Związku na dzień dzisiejszy można, odniósł on już pewne realne sukcesy.

Sukcesem takim było uzyskanie w ministerstwie handlu ustępstwo, o które dopominała się już Izba handlowa krakowska, aby przy dostawach do kolei warunki offerowania i próbki były przysyłane do kraju i w ten sposób udostępnione także dla naszych producentów. Dalszym niezaprzeczeniem poważnym już sukcesem „Związku” jest obudzenie żywego patriotyzmu w kierunku ekonomicznym przy sposobności walki o cukier przeworski. W tym kierunku Związek pójdzie dalej. Utworzyliśmy biuro reklamy, ewidencji i agitacji przemysłu krajowego. Przy pomocy danych, które obecnie zbieramy od przemysłowców, wejdziemy w posiadanie spisu firm kupieckich trzymających towary krajowy i spis ten w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozrzućmy po całym kraju.

We Lwowie i na prowincji stворzymy sieć towarzystw dla popierania przemysłu krajowego. Budzące się zrozumienie ekonomicznych interesów kraju, jest najsilniejszą podstawą naszego działania, zmierzającego przede wszystkim do umocnienia już istniejących gałęzi produkcji.

W dalszym dopiero planie, kiedy po odniesieniu zwycięstwa w kilku ważniejszych sprawach specjalnych ogół członków i czynników postronnych nabiorą większego zaufania w siły Związku, przystąpić będziemy mogli do ogólniejszej akcyj, leżącej w interesie całego przemysłu galicyjskiego w sprawach administracyjnych, skarbowych i ekonomicznej — specjalnie taryfowej i celnej polityki państwa. Obecnie czynić możemy jedynie przygotowania do tych prac ogólnych, pamiętając o tem, że na początku zwłaszcza ogarnięcie zbyt szerokiego zakresu zadań odbiły się mogło bardzo niekorzystnie na ich wykonaniu.

Po przyjęciu ogólnymi okłaskami przemówienia dyrektora wszczęła się ożywiona dyskusja o ogólnej sytuacji przemysłu galicyjskiego. Przewodniczący lwowskiej Izby handlowej p. Piepes-Poratynski wyraził uznanie swe zarówno dla zrozumienia celów Związku, jak i dla dotychczasowej działalności dyrekcji. Podniósł potrzebę utworzenia biura taryfowego przy Związku, a z poparciem Izby. W końcu zgłosił imieniem Izby handlowej przystąpienie do „Związku” w charakterze członka wspierającego.

P. Bogucki podniósł projekt statystyki Galicji opartej na wykazach kolejowych ruchu towarów i żądał szczególnego uwzględnienia tego działu pracy, jak również zajęcia się zbadaniem terenów dla eksportu galicyjskiego na wschód.

Bardzo ożywiona dyskusja wywiązała się przy sposobności omawiania stanowiska kupeców wobec przemysłu krajowego, przeciwko któremu występowało z ciężkimi zarzutami.

Wszyscy przemawiający zgodnie z największym uznaniem wyrażali się o dotychczasowej działalności i programie dalszych prac nowej organizacji przemysłowej, przedstawionym przez dyr. Battaglię, tak, że wiceprezes Związku, reasumując w jędrnym i żywym przemówieniu dyskusję, mógł z zadowoleniem skonstatować, że idea Związku, opierająca się na realnym gruncie wspólności interesów przemysłowców galicyjskich, została dostatecznie zrozumianą. Nie da się zaprzeczyć, że w łonie samego Związku mogą powstać sprzeczności interesów albo zasadnicze różnice zdań, łagodzić je jednak będzie zadaniem kierowników.

Pamiętając o zadaniach ogólnych i wspólnym interesie wszystkich członków, będą oni w każdym specjalnym wypadku bronili powierzonej im sprawy z całą stanowczością i wytrwaniem ale równocześnie z całą trzeźwością i spokojem, jakich wymaga położenie galicyjskiej produkcji przemysłowej.

Na tem o godzinie pół do 8 zakończono posie-

dzenie. Po posiedzeniu obecni licznie wpisali się w poczet członków organizacji.

Pożary

W Złoczowie.

Specjalny nasz sprawozdawca wysłany do Złoczowa, pisze w dalszym ciągu:

Ogrom klęski za dnia dopiero w przybliżeniu da się oznaczyć. Trzy czwarte miasta prawie w gruzach, ludność najbiedniejsza małomieszczańska i żydowska bez dachu i pożywienia. Wały, ogrody i place publiczne sprawiają wrażenie obozowiska. Zapelnione rzeczami pogorzelców, których strzegą żołnierze obrony krajowej, nie widać tylko nigdzie pulku złoczowskiego nr. 80. Lament i płacz rozlega się po mieście — ludność straciła swe mienie, niektórzy nie mogą się doszukać swych najbliższych. Dotychczas skonstatowano, że wskutek pożaru 9 osób straciło życie. Do tej pory nad pogorzeliskiem wznoszą się tłumy dymów, tu i ówdzie pokazuja się jeszcze ognie. Straż lwowska z wysiłkiem pracuje, zjawiając się w najbardziej zagrożonych miejscach.

Jak szybko pożar się rozszerzał, miarą może być to, że w niespełna 1/2 godziny po rozpoczęciu ognia zgorzał szpital. Że chorych szczęśliwie przeniesiono do szkoły ludowej, wielka w tem zasługa dyrektora szpitalu dra Jarosza, który z prawdziwie nadludzkim wysiłkiem i poświęceniem pracował. Dzisiaj też popołudniu położył się do łóżka z 40° gorączki. Prawdziwym szczęściem dla miasta było, że wiatr silnie dmący nie zmienił kierunku. Zawdzięczać też należy p. Weiserowi ze Sassowa, że ogień nie zniszczył starostwa, kościoła i gimnazjum. Gdyby nie uratowano hotelu Grosskopfa, wszystko byłoby poszło w dymem. W nocy zaraz zjawił się na miejscu pożaru namiestnik, który oprowadzany przez starostę i urzędników starostwa całą noc prze-trwał na miejscu klęski.

Zaraz też polecił wypiekanie pieczywa dla najbiedniejszych, dzisiaj zaś przybył Lwowa radca Roder z wydatniejszą pieniężną pomocą rządową. Rano ze Lwowa przybył do nas dyrektor poczt pan Seferowicz — skonstatował bezpieczeństwo budynku pocztowego i rozdał 500 koron zapomogi doraźnej między popalonych urzędników i służbę pocztową; przysłał też urzędników pocztowych ze Lwowa do pomocy siłom miejscowym, które zwłaszcza w urzędzie telegraficznym pracy nadążyć nie mogą. Przybył też ze Lwowa poseł Gnoiński, marszałek powiatu, w celu zainicjowania akcji ratunkowej, która tak bardzo jest potrzebna. Z prośbą o zapomogę udało się miasto telegraficznie do kancelarii cesarskiej, prezydenta ministrów Koerbera i do Sejmu.

Na miejscu też znajduje się inspektor szpitali radca Stella Sawicki, aby obmyśleć pomieszczenie i pierwszą pomoc dla nieszczęśliwych chorych. Jednym słowem widok straszny, uedza przerażająca, której jak najprędzej przyjsć należy z pomocą, co bez szerszej akcji całego społeczeństwa się nie obejdzie.

W ciągu nocy otrzymaliśmy jeszcze następującą depeszę:

Złoczów. Lwowska straż pożarna pracuje nad ugaszeniem ognia w zgłiszczach. Jeden ze strażaków ciężko ranny. Dotąd znaleziono d z i e w i ę ć trupów. Ze Lwowa przybył radca Roder z pomocą od rządu.

Dyrekcja poczty prosi nas o zaznaczenie, że urząd telegraficzny w Złoczowie pracował całą noc nawet wówczas, gdy gmach urzędu poczyniał się palić.

W Monasterzyskach.

Specjalny nasz korespondent pisze dnia 17 września:

Dziś o godzinie 1 po południu powstał pożar w jednym z domów w dzielnicy Starego miasta. Wskutek silnego wiatru i długotrwałej posuchy w kilku minutach stanęła cała ta dzielnica w morzu płomieni. Z dzielnicy tej przeniósł się ogień na sąsiednią wieś Folwarki, oddzieloną rzeczką Koropiec, którą również w połowie objął falami płomieni. Straszny i zgrozą przejmujący był to widok. A jęki ofiar pożogi rozdzierały powietrze. Zaalarmowana w drodze telegraficznej straż ogniowa w Podhajcach i w Buczaczu, przybywszy na miejsce tej katastrofy, wraz z miejscową strażą pożarną i przy pomocy czynnej i skutecznej akcji ratunkowej tutejszej wojskowości, którą kierował sam podpułkownik, p. Mayer wraz z rotmistrzami i przy nadzwyczajnych niekiedy wprost heroicznych wysiłkach zdołała istnie i rozszalałe morze płomieni zlokalizować w płonącej dzielnicy. Spłonęło tu około 300 domów, a około 100 w Folwarkach. Szkoda ogólna, o ile można ją w tej chwili ocenić, wynosi około półtora miliona koron.

Z niektórych domów piętrowych sterczą gdzieś niedziednie kominy. Przeszło 3000 biedaków pozostało bez dachu i chleba. Datki można nadsyłać na ręce ks. kanonika Nowobielskiego lub burmistrza miasta p. Nechelesa w miejscu.

Dotychczas znaleziono sześć trupów zwęglonych, z tego pięć w Starem mieście, a jednego w Folwarkach.

Na miejsce katastrofy przybył marszałek powiatu buczackiego, baron Błażowski i ofiarował zaraz dla pogorzelców na ręce burmistrza 500 koron, a dla pogorzelców gminy Folwarki 200 koron, oraz

300 bochenków chleba. Miasto Buczacze nadesłało również 250 bochenków chleba. Jutro w celu niesienia pomocy tutejszym pogorzelcom, utworzy się tu komitet.

Nasz korespondent buczacki, który ndał się natychmiast do Monasterzysk, w ten sposób opisuje telegraficznie klęskę pożaru:

Monasterzyska, 18 września. (Godz. 3 1/2 popołudniu). Z Monasterzysk pozostały same zgłiszcz. Pożar wybuchł we czwartek około godziny 1 po południu i z powodu wiatru ogarnął prawie całe miasto. Ocalała tylko mała część miasta od strony Buczacza. Większa część miasta: stary rynek i przyległe przedmieście Folwarki spłonęły doszczętnie. Pożar trwał całą noc. Dziś jeszcze dopalają się resztki. Przybyła straż pożarna z Buczacza i Podhajec. Około 3000 ludzi bez dachu. W samym mieście spłonęło około 250 domów zamieszkałych przeważnie przez ludność żydowską, na Folwarkach około 100 zagrod z całą krescencją, straty wynoszą około miliona koron. Spalone domy w mieście w większej części ubezpieczone, na przedmieściach zaledwie kilka.

Burmistrz miasta telegraficznie prosił starostwo buczackie o natychmiastową pomoc ze strony rządu. Gmina Buczacza przysłała pogorzelcom we czwartek 1200 bochenków chleba. Dziś w piątek odeszły trzy fary chleba. Siedm ludzi straciło życie podczas pożaru, między tymi jeden żołnierz, który zakradł się do sklepu w celu kradzieży. Wielu poparzonych. Głód i uedza grozi mieszkańcom. Pomoc ze strony rządu i kraju konieczna.

Monasterzyska 18 września godz. 8 wiecz. Pożar zlokalizowany, tleją zgłiszcz. Całe stare miasto spalone. Kościoł i urzędy ocalały. Cerkiew uszkodzona. Plebania zgorzała.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wojna!?

Wiedeń. (Tel. wł.) Utrzymywała się tu dziś pogłoska, że między Turcją a Bułgarią rozpoczęły się kroki wojenne. Współpracownik „Wiener Allg. Ztg.” udał się do tutejszej bułgarskiej agentury dyplomatycznej, celem sprawdzenia tej pogłoski, otrzymał odpowiedź, że w agencurze do tej chwili nie otrzymali potwierdzenia tej pogłoski. Pogłoska ta jednak z innych stron nie została zaprzeczona.

Kradzież planów mobilizacyjnych.

Stanisławów. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 8 rano odkryto w tutejszej komendzie dywizyjnej (Cavallerie Truppen-Commando) kradzież planów mobilizacyjnych. Były one złożone w ogromnej skrzyni dębowej, okutej blachą, w kancelarii dywizyjnej, mieszczącej się w kamienicy Wundermanna przy ul. Sobieskiego. W dwupiętrowym tym budynku mieszczą się kancelarye intendatury i komendy dywizyjnej na drugim a komendy stacyjnej i brygady na pierwszym piętrze. Sprawca kradzieży wyzyskał czas, kiedy kancelarye były z powodu odbywających się ćwiczeń wojskowych pozamykane i nikt w nich nie urzędował.

Drzwi przed wyjazdem opieczętowano i wczoraj o godz. 8 rano znaleziono je nietknięte. Pieczęcie były nienaruszone. Jak się okazało, sprawca kradzieży, widocznie doskonale obznajomiony z rozkładem biur i stosunkami tych kancelaryj, dostał się do wnętrza przez strych, wywierciwszy w suficie dziurę, którą do środka następnie się dostał. W jednej ścianie skrzyni, zawierającej akta, wywiercił sprawca otwór, którym wygodnie mógł zawartość wyciągnąć. Wraz z planami mobilizacyjnymi zginęła także przechowywana tam gotówka w kwocie kilkuset złotych, oraz dwie książeczki oszczędności wojskowych, zatrudnionych w tej kancelarii. Kradzież gotówki i książeczek nosi wszelkie poszlaki chęci uporowania tej kradzieży planów chęcią zysku. Sprawa tej kradzieży obudziła zarówno w kołach wojskowych, jak i w całym mieście uzasadnioną sensację.

Wrażenia rozkazu cesarskiego na Węgrzech.

Prasa.

Budapeszt. (T. wł.) Dzienniki tutejsze z wyjątkiem „Pester Lloyd” zgodnie oświadczają, że wskutek ogłoszenia rozkazu dziennego cesarza do armii stan przesilenia znacznie się pogorszył i zaostriżył. Według zapowiedzi dzienników walka będzie dalej prowadzona, jednakże z większą jak dotychczas energią i wytrwałością. Rozkaz dzienny spowodował nagły wybuch dyferencji między koroną a narodem i był tylko oliwą dolaną do ognia. W Węgrzech — powiadają zgodnie pisma — nie znajduje się żaden rząd, któryby chciał przyjąć na siebie odpowiedzialność za ten rozkaz cesarza do armii. Niektóre dzienniki protestują ostro przeciw temu ustępowi w rozkazie, gdzie jest mowa o plemieniu węgierskiem. Dzienniki opozycyjne ostro występują

przeciw takiemu nazwaniu narodowości węgierskiej i konstatają, że taka nomenklatura plemię węgierskie, stawia Węgrów na równi z plemieniem serbskiem, kroackiem lub rumuńskiem i usiłuje wcielić ich w całość monarchii.

Rozkaz ten cesarza nazywają rewolucyjnym, który zaszkodzić może tylko tronowi i dynastji, nie zaś narodowi węgierskiemu. Wedle twierdzenia dzienników przebiega z rozkazu ten patentów z roku 1848 i 1849. Niektóre pisma zwracają się wprost do Austrii i wskazują, że nie wolno jej obecnie igrać z ogniem, gdy ma u siebie irredentę niemiecką i włoską.

Budapeszt. (TBK.) Także poranne dzienniki omawiają rozkaz cesarski do armii: „Pester Lloyd“ wywodzi, że rozkaz ten nie sprzeciwia się wcale narodowym aspiracyom Węgrów, lecz nawet w pewnych granicach je szanuje. Oznaczenie granic praw korony jest już postanowione w sankcyi pragmatycznej.

Korona nie może więcej dać, jak to naczelny wódz armii uważa za dopuszczalne. Że korona czuwa nad narodowym rozwojem Węgier, tego złożyła dowody w ciągu kilku ostatnich dziesiętności lat. Rozkaz do armii opiera się na ustawach ugodowych z r. 1867.

W końcu zwraca się „Pester Lloyd“ do opozycji węgierskiej, aby nie przeszkadzała uchwaleniu kontyngentu rekruta w dotychczasowej wysokości, tak jak to chce uczynić parlament austriacki, aby nie zmuszać zarządu wojskowego do zatrzymania żołnierzy przez 4-ty rok i w ten sposób nie wyrządzać ludności dotkliwych szkód.

„Budapesti Hirlap“ wywodzi, że za rozkaz cesarski do armii trzeba będzie przysłać rząd pociągając do odpowiedzialności, co dlań nie będzie wcale przyjemnem. Rozkaz cesarski był dla Węgier niepodziękanką.

„Magyar Ország“ widzi w rozkazie wypowiedzenie walki Węgrom i zapowiada użycie wszelkich środków biernego oporu, ogłasza równocześnie odezwę do obywateli, aby nie płacili podatków i nie dostarczali rekrutów.

„Budapester Tagblatt“ sądzi, że dla wszystkich tych, którzy są przeciwni wspólności armii, rozkaz ten jest jasną wskazówką, że ich dążenia nie mają żadnych widoków urzeczywistnienia. Ponieważ więc na koncesye na polu językowym liczyć nie można, potrzeba ich będzie szukać na innem polu.

Dziennik „Alkotmány“ pisze: Rozkaz do armii jest wybitnym politycznym dokumentem. Jest on nieprzewidzianą porażką opozycji.

Odpowiedzialność za to spada na partję liberalną i wszystkie rządy, które od r. 1873 stały u steru.

„Pesti Naplo“ sądzi, że koniecznem jest zwołanie parlamentu, aby zapobiedz niebezpiecznym konsekwencyom. Wobec tego rozkazu opozycja zmuszona jest zrobić jeszcze większy zwrot na lewo.

„Egyszerűs“ protestuje przeciw traktowaniu narodu węgierskiego jako szczepu ludowego, obowiązkiem jest węgierskiego ustawodawstwa zaprotestować przeciw temu.

„N. Pest. Journal“ pisze, że mimo wielkiego wrażenia, jaki rozkaz wywołał, nie należy tracić głowy.

Politycy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent budapeszteński „Zeit“ miał rozmowę z kilku wybitniejszymi posłami węgierskimi w sprawie rozkazu cesarza do armii. P. Polonyi powiedział: Należy nam przyjąć rozkaz dzienny cesarza ze spokojem i godnością. Inny zaś poseł twierdził, że z rozkazu przebiega najostrejszy ton samowoli. W rozkazie tym dziennym armia jest przedstawiona jako prywatna własność panującego; rozkaz dzienny przynosi do armii politykę i ma zupełnie charakter pronuncjamento.

P. Ugron twierdzi, że początkowo sądził, że rozkaz dzienny cesarza jest apokryfem, własnym oczom wierzyć nie chciał. Doprowadzi on bez wątpienia do konfliktu między koroną a narodem węgierskim.

Ugron sądzi, że naród węgierski powinien w obecnej sytuacji zachować przedewszystkiem spokój, naród węgierski nie będzie szczekał bronią, ani nie będzie robił hałaśliwych demonstracyi, lecz będzie działał z największym spokojem. Poseł Rakoczy oznacza rozkaz cesarski jako rewolucję wojskową. Król na cele armii zastrzega się przeciw woli narodu, którą ten ma prawo w drodze parlamentarnej wyrazić. Przez ten rozkaz została konstytucja złamana, a rozkaz dzienny i formalnie i co do swej treści uważać należy jako akt nielegalny.

Młodzież.

Budapeszt. (Tel. wł.) Młodzież uniwersytecka zbierze się jutro jako w dniu urodzin Koszuta na jego grobie, gdzie złoży przysięgę, że nie dopuści do tego, aby konstytucja węgierska została naruszona.

Dalsze szczegóły.

Budapeszt. (Tel. wł.) Panuje tu powszechnie nastrój bardzo przygnębiony. We wszystkich kołach politycznych widać wielkie przygnębienie i niezadowolienie. W stronnictwie liberalnem także w ciągu prezesa klubu Podmanicki zwołał telegraficznie wszystkich członków stronnictwa na naradę. Można

się spodziewać, że dnia 23 bm. odbędzie się konferencya klubu liberalnego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwo niepodległości sprawiło kilkanaście tysięcy wstążek żałobnych, które członkowie stronnictwa nosić mają na ramieniu jako oznakę żałoby. Dziś widać było na ulicy kilka osób z taką oznaką żałoby.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Istum-Telegylaga uchwaliła Rada gminna nieplacenie podatków. Rada gminna uchwaliła dalej, że odtąd nie będzie przyjmowała żadnych podatków nawet od tych, którzy dobrowolnie płacili je zechcą. Zapewniając, że inne gminy pójda za tym przykładem.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ ogłasza rozmowę swego budapeszteńskiego korespondenta z p. Barabaszem w sprawie rozkazu dziennego cesarza. Poseł Barabasz twierdzi, że w całej tej sprawie widoczna jest intryga dworska, aby cesarza doprowadzić do abdykacyi. Węgrzy odpowiedzą na rozkaz dzienny cesarza — mówił Barabasz — nieplaceniem podatków i tem, że żaden syn narodu węgierskiego nie będzie pełnił służby wojskowej. Zakończył zaś swą rozmowę następującymi słowami; Jeżeli mamy być sługami, to nam wszystko jedno, czyimi będziemy, cesarza austriackiego czy cara rosyjskiego.

Budapeszt. (TBK.) Stronnictwo Koszuta zbiera się wieczorem na posiedzenie.

Dziś będzie prezydium Izby wręczona petycja o zwolnienie Sejnu.

Rada miasta Szelegyhaza uchwaliła 69 głosami przeciw 33 w kasie miejskiej nie przyjmować podatków państwowych.

Budapeszt. (TBK.) Partya Koszuta zażądała zwołania parlamentu na 23 września.

Z powodu wielkiej doniosłości rozkazu królewskiego do armii, uchwaliła partya liberalna zwołać konferencyę stronnictwa na 22 bm.

Prasa o rozkazie do armii.

Kraków. (Tel. wł.) Omawiając rozkaz cesarski, wywodzi „Czas“, że w słowach cesarza skierowanych tylko do armii, maluje się historia całego życia konstytucyjnego, związanego w Austrii z nazwiskiem cesarza. „Obok oczywistej, bijącej w oczy wartości aktualnej, rozkaz do armii nabiera przez to również doniosłości historycznego manifestu. Poszanowanie praw nadanych ludności, z jednej strony, z drugiej jednak niewzruszone utrzymanie praw i uprawnień, służących Koronie, to dwie zasadnicze cechy rządów monarchy konstytucyjnego, monarchy gotowego i uważającego za swój obowiązek bronić tej konstytucyi, nawet przeciw tej części ludności, której „jednostronne dążności“ mogłyby ją wystawić na niebezpieczeństwo“.

„Nowa Reforma“ zbiera głosy prasy wiedeńskiej, węgierskiej i zaznaczając niepewność dalszego rozwoju wypadków, kończy:

„W świetle tego manifestu cesarskiego stają się dla nas jasne i zrozumiałe wypadki ostatniej chwili, słowa monarchy wypowiedziane we Lwowie do deputacyi Sejmu krajowego, niezwykle gorące słowa uznania, wyrażone wczoraj Galicji w podzięce cesarskiej, wreszcie i fakt okazanego przyjęcia cesarza Wilhelma II. w Wiedniu. Widocznie rozumiano tam dobrze, że manifest cesarski przyspieszy stanowczą chwilę, że jego następstwa mogą być groźne.“

Zapelowano więc do Polaków, aby zapewnić sobie poparcie z ich strony w spodziewanej walce, z drugiej zaś strony postanowiono zaimponować Węgrom pewnością siebie wobec potężnego sprzymierzeńca Austro-Węgier a zrazem ścisłością i serdecznością łączącego go z monarchią sojuszu. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że monarcha w tej niebezpiecznej wewnętrznej rozterce głównie na nas i na Niemcach oprzeć się usiłuje.

Prasa wiedeńska jednogłośnie uzasadnia potrzebę wydania cesarskiego rozkazu i nawołuje Węgrów, aby zawrócili z karkołomnej drogi, póki jeszcze czas.

„N. Fr. Presse“, apelując do tych Węgrów, w których tle jeszcze myśli polityczna Deaka, wywołuje ich do wystąpienia i poświęcenia się dla sprawy uśmierzenia konfliktu między królem a narodem. Ponieważ nie można dłużej ukrywać i maskować, ostry konflikt między królem a narodem żarzy się między wierszami cesarskiego rozkazu.

Nie pozostaje nic innego, jak zwalczyć go za cenę miesięcy, może lat wszelkiej nędzy, wszelkiej troski, wszelkich szkód politycznych, kulturalnych i ekonomicznych, jakie każda taka walka zawsze za sobą pociąga, albo uleść mu i dla dobra ojczyzny zgodzić się na stanowisko króla, który powołuje się na swoje prawo konstytucyjne nie tylko dla samego prawa, ale także z powodu obowiązków, jakie naśladała nam jego podwójna korona wobec drugiego państwa, które o wiele więcej dźwiga ciężarów wojennych niż Węgry“.

„Die Zeit“ uważając rozkaz cesarski za wypowiedzenie wojny sowiniom węgierskim, uznaje jego doniosłość i ważność, ale stwierdza, że „obok poklasku, jaki znalazł on u ludów Przedlitawii“ należałoby pamiętać dobrze o jego istotnem znaczeniu.

Otóż „o ile rozkaz ten dla wojska jest istotnem

prawem, jako podpisany przez najwyższego wodza jego, o tyle dla ludności pozbawiony kontrasygnaty ze strony jakiegokolwiek odpowiedzialnego przed parlamentem członka rządu, ma znaczenie tylko osobistej enuncjacyi monarchy“.

Cesarz Wilhelm II. w Wiedniu.

Śniadanie i wizyty.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem przyjął cesarz Wilhelm ambasadora hr. Wedela na osobnem posłuchaniu. O godzinie 12 pojechał cesarz niemiecki do kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożył wspaniałe wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Rudolfa.

Następnie złożył swe karty u arcyksięcia i arcyksiężnych, poczem powrócił do Burgu na śniadanie, na którym oprócz obu monarchów byli kanclerz Buelow, ambasador niemiecki Wedel i świta, oraz służba honorowa, przydzielona cesarzowi Wilhelmu.

Po śniadaniu składał cesarz Wilhelm w dalszym ciągu wizyty arcyksiężtom, a o g. 4 popołudniu powrócił do Burgu. W ciągu dnia prawie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego zapisali swe nazwiska na arkuszu, wyłożonym w Burgu. W ciągu popołudnia wszyscy członkowie domu cesarskiego złożyli karty u cesarza niemieckiego.

Obiad galowy.

O g. 6 wieczór w wspaniałe kwiatami przybranej wielkiej sali reutowej Burgu odbył się obiad galowy na cześć cesarza Wilhelma. Prócz obu monarchów wzięli w nim udział członkowie domu cesarskiego, wszyscy dygnitarze państwowi i dworscy, członkowie niemieckiej ambasady, prezydenci obu izb, burmistrz Lueger.

Wśród dźwięków muzyki weszli obaj monarchowie do sali, cesarz Wilhelm w uniformie austriackiego generała kawalerji, z arcyks. Maryą Józefą a cesarz Franciszek Józef w uniformie pruskiego marszałka z arcyks. Maryą Annuncyją. Za nimi inni członkowie domu cesarskiego, dwór i zaproszeni goście. Po prawej stronie cesarza Franciszka Józefa siedział cesarz niemiecki i arc. Marya Józefa, a dalej arcyks. Franciszek Ferdynand. Naprzeciw obu monarchów — hr. Gołuchowski i Wedel.

Toasty.

Po trzecim daniu wzniósł cesarz Franciszek Józef następujący toast.

„Witam serdecznie waszą cesarską mość i wyrażam szczerą radość, iż mogę w naszym gronie powitać wernego przyjaciela i sojusznika. Wasza ces. mość przez swe przybycie okazała taką gotowość spełnienia mojego życzenia widzenia się z nim, że wzbudza to we mnie uczucie gorącej wdzięczności, które jeszcze bardziej wzmacnia i tak już silną budowę naszych wzajemnych stosunków. Przejęty tem uczuciem proszę waszą cesarską mość, byś pozwolił wznieść kielich na jego zdrowie i na naszą niezachwianą przyjaźń, abym przytem zawołał: „Jego cesarska mość cesarz Wilhelm niech żyje!“

Muzyka zaintonowała hymn niemiecki.

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

„Przejęty głęboką wdzięcznością, proszę waszą ces. mość, aby raczył łaskawie przyjąć wyrazy mego serdecznego podziękowania za słowa przyjaźni, któremi wasza ces. mość mnie w tej chwili powitała i za serdeczne, wspaniałe przyjęcie, które mi zgotowało zawsze gościnne i wieczne piękne miasto cesarskie nad Dunajem, waszej cesarskiej mości rezydencyi.“

Nie nie mogło być mi przyjemniejsze, aniżeli stosownie do życzenia w. ces. mości tu pośpieszyć, aby powitać mego czcigodnego, kochanego i dostojnego przyjaciela i sojusznika. Widok wspaniałych pułków sprawił mi serdeczną radość, ponieważ oba nasze wojska dźwigają i wzmacniają sojusz naszych krajów dla dobra spokoju Europy.

Wznosząc kielich na zdrowie W. Ces. Mości proszę zarazem, aby mi wolno było być tłumaczem uczuć wszystkich Niemców Rzeszy i wyrażam życzenie... Boże ochroń, Boże wspieraj Waszą Ces. Mość i Wasz dostojny Dom, Jego Ces. i Król. Mość cesarz i król Franciszek Józef, Hurra!“

Muzyka zagrała austriacki hymn. Obiad trwał do g. 7 wieczór. Dwór opuścił salę w tym samym porządku jak przedtem.

Przewiezienie zwłok Siemiradzkiego.

Kraków (TBK.) Komitet Rady miejskiej dla sprowadzenia zwłok Henryka Siemiradzkiego, uchwalił wydelegować imieniem Rady adwokata radnego Guńkiewicza do Warszawy w celu odebrania zwłok. Uchwalono złożyć na trumnie srebrny wieńiec imieniem Rady miejskiej.

Wiadomości bieżące.

— Z powodu braku miejsca depesze handlowe umieścimy w numerze popołudniowym.

— Czerwonego, mordercę z ul. Kościuszki przewieziono wczoraj z Rosji i umieszczono w więzieniu przy ulicy Batorego.

